№ 114. Kraków 19. Maja — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 455
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Załączony wykaz obejmuje dalszy ciąg składek dobroczynnych na wsparcie pogorzelców krakowskich za czas od 1go do ostatniego marca 1851 roku C. K. Komissyi Gubernialnéj nadesłanych.

Od C. Kr. Komissyi Gubernialnéj.
Kraków d. 30 kwietnia 1851.

Kraków 18 maja.

Teatr narodowy.

III.

Pomiędzy ofiarami, które ku podźwignięciu i ustaleniu teatru polskiego w Krakowie ponieść potrzeba, najpierwsze i najgłówniejsze są ofiary pieniężne. Bez funduszów gotowych, stósunkowo dość znacznych — myśleć nawet o teatrze u nas niemożna. Rozpatrzmy się przeto najprzód w obecném położeniu teatru polskiego w Krakowie, obrachujmy w przybliżeniu nakłady potrzebne do urządzenia go tak, iżby mu byt stały zapewnić; a zobaczymy potém, kto to pomiędzy nami i na jakiéj drodze fundusze potrzebne do opędzenia tych wszystkich nakładów — złożyć może i powinien.

Rząd byłéj Rzpltéj, wybudowaniem prawie zupełnie nowego gmachu teatralnego położył w roku 1843 pierwszy, że tak powiemy, fundament istnienia w mieście naszém teatru, jako instytucyi publicznéj. Przed wybudowaniem gmachu rządowego, przedsiębiórstwo teatru znajdywało się prawie ciągle w ręku właścicieli gmachów teatralnych, których całém staraniem było: iżby subwencya przez rząd teatrowi dawana (13 tysięcy złp. rocznie) wpływała, tytułem procentu od gmachu i pozyskanych nakładów na teatr — do ich kieszeni — jako dochód czysty, stały, i od wypadku prowadzenia teatru zupełnie niezawisły. Jaki w obec podobnych celów przedsiębierców mógł być stan teatru?... dowodzić zdaje się nie trzeba, bośmy się wszyscy prawie na niego patrzyli. Stan ten pogorszył się jeszcze dużo, w ostatnich latach, wybudowanie gmachu rządowego poprzedzających. Kiedy rząd postanowiwszy budować tratr własny, subwencyą dotąd prywatnemu przedsiębiórstwu dawaną, cofnął, takową skapitalizował i na budowę nowego gmachu obrócił. Odtąd prowadzenie teatru w Krakowie, zamieniło się w profesyą osób, szukających w takiéj niepewnéj spekulacyi środków mizernego zarobkowania i utrzymania życia; a gdy im prawie zawsze zbywało na potrzebnych do tego zasobach materyalnych i moralnych, teatr polski w Krakowie, mimo pojedyńczych talentów, zjawiających się na nim kiedy-niekiedy, wegetował z dnia na dzień, istniał warunkowo tylko, i do wszystkiego innego był podobnym, tylko nie do instytucyi publicznéj, powołaniu swemu w mieście takiém jak Kraków odpowiadającéj.

Z wybudowaniem gmachu rządowego, stan ten zmienił się z niemałą korzyścią teatru. Rok 1843 był tą szczęśliwą chwilą, w któréj jakiś powszechny zapał ogarnął wszystkich w Krakowie, i wszystkich chęci i myśli zwrócił ku podniesieniu teatru, jako instytucyi; a kiedy mówimy *wszystkich*, rozumiemy przez to rząd, publiczność, artystów i przedsiębiórcę nareszcie, który wziął wówczas teatr nie wcelu ciągnienia z niego korzyści, ale w celu dźwignięcia go i postawienia na stopie odpowiedniéj jego zadaniu, i celu tego, jak przyznać trzeba, z zupełném poświęceniem i bezinteressownością dopiąć usiłował. Skutkiem też tak połączonych dążeń, z jednéj strony przedsiębiórcy, z drugiéj strony rządu i publiczności, wspierających chęci pierwszego, teatr polski w Krakowie począł się dźwigać z upadku, i asystowaliśmy wszyscy od roku 1843 do 1846 bardzo, jak na Kraków pięknemu jego stanowi i powodzeniu. Powodzenie to musiało być zaiste świetném, kiedy teatr oprócz dramatu mógł jeszcze wówczas utrzymać kompletną operę, w któréj wszyscy prawie uczniowie miejscowéj szkoły śpiewu — znaleźli oprócz bardzo przyzwoitego opatrzenia i sposobność jeszcze dalszego kształcenia się w swoim zawodzie. Ostatni sejm byłéj Rzeczypospolitéj przychodząc takim usiłowaniom i tak pięknym początkom w pomoc, wyznaczył teatrowi subwencyą w summie 20,000 złp. rocznie; a scena polska zasilona tém wsparciem, musiała być prowadzoną dosyć umiejętnie, kiedy przez te 3 lata była w stanie opłacać własnemi siłami etat teatralny, wynoszący, ile nam wiadomo, w przecięciu rocznie 188,000 złp., bez narażenia przedsiębiórcy na jakąkolwiek choćby najmniejszą stratę.

Rok 1846 i jego następności, położył koniec świetnemu powodzeniu teatru w Krakowie. Przedsiębiórstwo przeszło już podówczas było w inne ręce; mozolnie i z wielkiém staraniem skompletowane towarzystwo dramatu i opery, rozprzęgło się. Publiczność wreście nawiedzana innemi klęskami, przestała uczęszczać do Teatru. Teatr prowadzony, pod wpływem takich okoliczności, przestał być celem zamiłowania ogólnego; i dziwić się w istocie należy, że przeszedłszy kryzys, jakiemu w roku 1848 uległy wszystkie podobne i daleko zamożniejsze zakłady w Europie, wegetuje do dziś dnia pomiędzy nami w tym nawet stanie, w jakim go jeszcze obecnie widzimy.

Lecz wegetacya niejest bytem, a nam tu o ustaleniu bytu teatru w Krakowie myśleć potrzeba. Ustalenie to wymaga nowych i znacznych nakładów, nowych i mozolnych zachodów i starań; a żądać nowych nakładów i starań od przedsiębiórcy, który w ostatnich latach tak dotkliwe poniósł straty, sama słuszność nie pozwala.

Z dniem 1go listopada 1852 upływa, ile nam wiadomo, kontrakt o przedsiębiórstwo teatru z obecnym antreprenerem zawarty. Wiemy, że przedsiębiórca dzisiejszy sam o jego prolongacyi, tudzież o prowadzeniu daléj teatru na własne ryzyko nie myśli. — W czyjeż więc teatr przejdzie znowu ręce? Pytanie to możeże być obojętném dla Krakowa?

Przewidzieć łacno, że do podjęcia się przedsiębiórstwa teatru w obecnych zwłaszcza okolicznościach, nie znajdzie się nikt posiadający, oprócz potrzebnego dość znacznego kapitału, konieczne jeszcze do tego uzdolnienie. Bez kapitału atoli i potrzebnego uzdolnienia, teatr może być tylko prowadzony przez profesyonistów, szukających przy nim bardzo problematycznego środka do utrzymania życia: a że tak prowadzony, nie wzniesie się nigdy do stanowiska instytucyi narodowéj, jaką dla nas być powinien; że w takich ręku zamiast być *dźwignią*, może się tylko przyczynić do *sponiewierania narodowości* naszéj, żadnéj zdaje się nie powinno ulegać wątpliwości.

Kiedy więc niemożna rachować na to, ażeby ktoś pojedynczy pomiędzy nami wziął na siebie przedsiębiórstwo teatru i prowadził go w celach odpowiednich *jego zadaniu*, *weźmyż go więc wszyscy*, wspólnemi siłami, w miarę możności każdego z nas z osobna, a ofiary do jego dźwignięcia potrzebne, jak dla pojedynczego mogą być ogromne, tak stosunkowo *dla nas wszystkich* będą nic nieznaczące, i na ofiary też te, na które się nikt pojedynczy pomiędzy nami nie zdobędzie, możemy z łatwością i powinniśmy się zdobyć *wszyscy*.

Wieleż ogół tych ofiar wyniesć obecnie może? Rząd daje gmach, daje roczną subwencyą, daje wreszcie niektóre lubo niewystarczające przybory sceniczne *(23 dekoracyj)*, potrzeba przeto sprawić lub kupić resztę potrzebnych dekoracyj, potrzeba się zaopatrzyć w odpowiednią bibliotekę teatralną, potrzeba mieć po temu garderobę, potrzeba urządzić sprężystą reżysseryą, potrzeba wreszcie mieć fundusze gotowe na sprowadzenie, zawsze z kosztami połączone, brakujących do wielu ról aktorów, tudzież na kapitał obrotowy przy administracyi takiego zakładu niezbędnie potrzebny. Opędzenie wszystkich tych kosztów wymaga zdaniem naszém kapitału najwięcéj od 60 do 80,000 złp.

Powiedzieliśmy już wyżéj i powtarzamy raz jeszcze, że nie można rachować na to, iżby w dzisiejszych czasach, znalazł się ktoś pojedynczy, mogący w podobne przedsiębiórstwo włożyć kapitał tak wielki. Złóżmyż się przeto na ten kapitał wszyscy, rozbierzmy go na akcye, zawiążmy towarzystwo akcyonaryuszów przedsiębiórstwa teatralnego, tak jak istnieje takie samo np. w Wrocławiu i weźmy od rządu przez organ takiego towarzystwa, przedsiębiórstwo teatru na siebie.

Ten jest zdaniem naszém jedyny sposób dźwignięcia i ustalenia w mieście naszém teatru polskiego, jeżeli nam zależy na tém, żeby był tém czém być powinien tojest instytucyą publiczną i narodową. Myśl ta, jak na zaszczyt miasta naszego przyznać wypada, nie jest na szczęście ani nową, ani naszą, myśl tę powzięli w roku jeszcze 1847 celniejsi miasta naszego obywatele, i, co więcéj, takową w większéj połowie wykonali. Towarzystwo akcyonaryuszów przedsiębiórstwa teatralnego, zawiązało się u nas w r. 1847 pod wpływem i za zezwoleniem ówczesnego rządu. Akcye są powiększéj części rozkupione, komitet akcyonaryuszów zawiązany i istnieje, ugoda z przedsiębiórcą zawarta, statut towarzystwa napisany i przez rząd zatwierdzony: owo zgoła wszystko przygotowane, co tylko do wykonania tak zbawiennego zamiaru potrzeba. Na czémże przeto to wykonanie utknęło?.. Odpowiemy na to pytanie w następującym artykule.

Wielostronnie po Słowiańszczyznie odzywały się już głosy za przyjęciem wspólnego abecadła i jednostajnéj pisowni. Zaiste, reforma taka wielceby ułatwiła naukę języków; największa jednak trudność napotyka tam właśnie, gdzieby zmiana ta najpotrzebniejszą się być okazała, tj. u Rusinów, Serbów i Illirów, którzy albo mają nieczytelne i trudne abecadło, albo też niedostaje mu potrzebnéj liczby głosek do wyrażenia dźwięków wszystkich swojéj własnéj mowy. Tymczasem plemiona te używające grecko-słowiańskiego abecadła, marzą jeszcze o nawróceniu zachodnich Słowian, nietylko do abecadła, ale nawet do języka swego: bo inaczéj niepojmujemy zamiaru towarzystwa *Maticy Illyrskiéj* powziętego na posiedzeniu jéj d. 7 maja, o czém w południowo-słowiańskich dziennikach czytamy, aby wszystkie stowarzyszenia naukowe po Słowiańszczyznie wysłały z grona swego członków na ogólny zbór, któryby się zajął wyborem języka piśmiennego, wszystkim Słowianom wspólnego. Myśl ta narzucania pewnego języka innym szczepom przewyższa nawet śmiałością swoją marzenie o uniwersalnéj monarchii. Uczone towarzystwo nie pomyślało nawet, iż język kształci się i wyrabia od samej kolebki narodu powolną pracą wieków i ginie lub wyradza się podobnie wiekowym wpływem obcych żywiołów, albo jak prowansalski pod mieczem hrabiego Tuluzy. Matica Illyrska z uwagi, iż po wszystkich miastach słowiańskich Austryi panuje stan oblężenia, przedstawia na miejsce zjazdu reformatorów poliglotyzmu Belgrad albo Warszawę, i w tym celu zamyśla zgłosić się do Namiestnika Królestwa Polskiego.

Co do wezwania więc Matycy Illyrskiéj jako *wezwania*, więcéj uwag byłoby zbytecznem. Jeżeli zaś Matyca upatruje w niem kwestyą uznania ważności tych lub owych słowiańskich szczepów nad innemi, natedy powtarzamy tu wyrazy, jakiemi skończyliśmy artykuł w roku przeszłym d. 1 maja w N. 100 dziennika naszego.

„Są kwestye, które pokrywamy milczeniem. Przyznajemy się do niego otwarcie. Zachowujemy je w kwestyach, które przedwczesnemi być sądzimy. W polityce *przedczesność niewczesności* odpowiada. Milczenie nasze przeto niema źródła ani w zależności, ani w braku zdania naszego w téj mierze, ani w bojaźni żadnéj wydania go na jaw. Pochodzi ono jedynie z przekonania, że roztrząsanie kwestyj podobnych, jakkolwiek mających dla nas pozór interesu, nietylko żadnéj przynieść niepotrafi korzyści, ale przeciwnie, ni potrzebne tylko drażnienie innych narodowości i wytoczenie processów, które roztrzygnąć się nie dadzą, sprowadza. Milczymy przeto, niechcemy bowiem co do przyszłości ubiegać opatrzności wyroków."

Rok który upłynął, żadnéj w zdaniu naszém co do niewczesności tych kwestyj nie sprowadził zmiany.

Czytamy *w korespondencyi litografowanéj austryackiéj*:

Z Poznania 12go b. m. donosi *Goniec*: Na wczorajszém zebraniu rocznem *Ligi polskiéj* (poznańskiéj) obranym został na prezesa Wawrzyn Stefański, na sekretarza Jan Bogdański, na kasyera Piotr Zaczyński, na zastępców L. Pawłowski, J. Jüngst i E. Maniewski.

Dziś w kościele S. Marcina odbyło się nabożeństwo żałobne za Polaków poległych w r. 1848 i umarłych na wygnaniu.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 17 maja.

ꝏ Ks. Szwarcenberg oczekiwany jutro z powrotem. Zamknięcie konferencyj, jak wieść dochodzi z Drezna, było uroczyste i wspaniałe. W mowie z resztą dość krótkiéj miał oświadczyć ks. Szwarcenberg wyraźnie, że pracę stanowczéj reorganizacyi Związku przeprowadzi Bundestag.

Na dworze wszystko jest w ruchu do wyjazdu Cesarza, który, jakem wam doniósł nastąpi 21. Książę Szwarcenberg, jenerał Grünne i kilku adjutantów towarzyszyć będą Cesarzowi. Zdaje się, że J. C. Mość zwiedzi Ołomuniec przejazdem, dokąd trzéj Monarchowie przybędą razem w końcu miesiąca. Pobyt w Ołomuńcu tych dostojnych gości trwać będzie najmniéj dni kilka, wnosząc z przysposobień, które się tam robią do przyjęcia, i z liczby wielkich tutejszych dygnitarzy, którzy się już na ten zjazd przygotowują.

Z narad komitetu finansowego, to tylko przedziera się ukradkiem, jako coraz większy pewnik, że bez gotowych brzęczących pieniędzy, trudno będzie stan walutów polepszyć. Pożyczka zatém, i jakem ciągle myślał, za granicą, stanie na czele środków, które w tym celu obmyślonemi zostaną. W ogólności zdaje, się że te wszystkie środki będą tylko jeszcze *pół-środkami* i że radykalna kuracya zostawi się czasowi i wpływowi téj dobréj gwiazdy, która dotychczas świeciła nad Austryą.

Mimo deszczu i zimna, życie wiosenne odzywa się co raz silniéj w masach ludności wiedeńskiéj. Byle promyk słońca, a przechadzki i ogrody pełne. Wczoraj Strauss otworzył swe wieczory muzykalne w *Volksgarten*. W *Paradies Garten* ośmiu biednych rzempołów rozdziera już od tygodnia niewinne uszy zawsze licznych, choć zawsze dobranych słuchaczy. Na *Wasser-Glacis* piją z rana przy trochę lepszéj muzyce, najczęściéj pod paraplujami rozmaitego rodzaju chorzy, tak nazwane wody mineralne. Z resztą na przedmieściach pełno zabawy huczniejszych, jak zwykle przy fajkach i piwie.

Wiedeń 15 maja.

△ Wyjazd Cesarza do Warszawy jutro zapewne nastąpi, bo dziś są Imieniny Jego dostojnéj Matki Arcyksiężnéj Zofii, wielka przeto gala i obiad familijny u dworu.

Mówią tu zawsze, że Cesarz będzie w Krakowie. Obecność Monarchy mogłaby się przyczynić do załatwienia ostatecznego dwóch ważnych dla miasta Krakowa interesów.

Najprzód co do kwestyi pożyczki, która bez takiéj interwencyi grozi zwłoką, każącą się lękać, iżby lato bieżące, a zatém pora sposobna do budowania, nieprzeminęła znowu bez żadnego w téj mierze rezultatu. Donosiłem już w jednym z poprzednich moich listów, że interes dotyczący pożyczki znajduje się odesłany do Ministeryum sprawiedliwości po opinią, tudzież, że stamtąd czeka go jeszcze dopełnienie niejednéj formalności, zanim do sankcyi cesarskiéj przedłożony zostanie. Chodzi więc bardzo o przyspieszenie końca téj negocyacyi zostwiającéj pogorzelców w ciągłéj niepewności i oczekiwaniu.

Powtóre, co do budowy kolei żelaznéj na prawym brzegu Wisły, donosiłem wczoraj, że kupno przez Rząd kolei Krakowsko-szląskiéj nierozstrzygnęło jeszcze wcale pytania, czyli druga droga żelazna równoległa tamtéj po prawym brzegu Wisły przez kompanią *der Ferdinands-Nordbahn* budowaną niebędzie. Owszem kompania wspomniona na przypadek niedojścia do skutku zakupna przez Rząd kolei północnéj, przy budowie takiéj drogi obstaje i o jéj połączeniu z drogą krakowską przez Trzebinią niemyśli, opierając się na służącym jéj wyraźnym przywileju. Tymczasem Kraków bez przyzwolenia na zupełny swój upadek, na budowanie drogi żelaznéj równoległéj szląskiéj, po prawym brzegu Wisły zgodzić się niemoże, i niczego ze swéj strony zaniedbywać niepowinien iżby budowie, o któréj mowa, zapobiedz.

Otóż jak powiadam obecność Monarchy w Krakowie ważną jest chwilą do poparcia żywotnych tych interesów, zwłaszcza, gdy, jak powiadają, Cesarz bardzo przychylnie dla téj stolicy dawnych Królów polskich ma być usposobiony. Przykład Wenecyi, która przy podobnéj sposobności uzyskała to, czego jéj już we wszystkich odmówiono instancyach, niepowinien być dla Krakowa straconym.

Banknoty idą ciągle w górę, a cena srebra spada! — Dziś agio na srebrze jest $26\frac{1}{2}$ od 100, kiedy przed tygodniem jeszcze było $^{34}/_{100}$. Niezawiśle od tego ceny wszystkich artykułów i potrzeb życia, tak, jak je wygórował niski kurs banknotów, stoją w swéj mierze, a nawet w pojedynczych przypadkach ciągle się podnoszą! Osobliwie wszystkie wyroby jedwabne o 100 prawie procent droższe aniżeli były zeszłego roku! — Komitet radzący nad środkami zrównania ceny srebra z walutą papierową, nie jest, jak mylnie mniemają, *Komitetem rady państwa,* ale jest Komitetem *czyście skarbowym*, złożonym z finansistów, do których Prezes Rady państwa baron Kübeck, jako były minister skarbu — sprawiedliwie jest liczonym. Rada państwa nie jest jeszcze uorganizowaną i nie tak prędko zapewne uorganizowaną będzie. Nie egzystując przeto — nie może być tém samém *czynną;* wszystkie wiadomości w téj mierze są przedwczesne i fałszywe.

Wiedeń 16 maja.

△ Położenie korrespondenta dziennika nie bardzo czasem jest przyjemném. Wedle kaprysu, albo polityki, albo losu, dość często sam sobie przeczyć, sam siebie dezarmować musi. W takim i ja właśnie znajduję się dzisiaj wypadku. Donosiłem wczoraj, że wyjazd Cesarza zapewne dziś nastąpi, i onegdaj wieczór, kiedy w téj mierze zasiągałem wiadomości *tak w samej rzeczy być miało*, lecz dziś znów co innego słychać, notabene słychać zawsze *z pewnych ust* i ze źródła całkiem niepodejrzanego. Słychać tedy że N. Pan *ani dziś ani innego dnia, nie pojedzie tym razem całkiem do Warszawy*; ale że na dniu 27 b. m. znajdować się będzie pewnie w Ołomuńcu, dokąd przyjedzie Cesarz Rossyjski, i gdzie wielkie manewra wojskowe odbyć się mają. Ztamtąd dopiero N. Pan zrobić ma ekskursyą do Galicyi, eo ipso do Krakowa. Przyczyna zmiany początkowego programatu podróży niewiadoma, tyle jednak jest rzeczą pewną *że Cesarz nie pojedzie jeszcze teraz do Warszawy.*

Tak samo wiadomość udzieloną wam przed kilką dniami, jakoby pp. baron Sala, Saar i Bocheński, byli dezygnowanemi kandydatami na urzędy prezydentów obwodów Rządów Galicyjskich, o tyle zmodyfikować muszę, o ile pierwszy z nich, tojest baron Sala, został w dniu onegdajszym mianowany, pierwszym Radcą namiestniczym, przy Namiestnikostwie Niższej Austryi (w Wiédniu). Pan Bocheński Starosta Cyrkularny Stryjski, wyjechał w dniu wczorajszym z Wiédnia napowrót do Galicyi.

O kondemnacie redaktora dziennika *Wanderer* wiécie już z pism publicznych, które wyrok w téj mierze komissyi wojskowéj ogłosiły. Jakkolwiek przeciw karze na redakcyą rozciągniętéj, nikt tutaj ani słowa powiedzieć nie waży się, przecież publiczność łamie sobie głowę nad pytaniem: Za co abonenci tego dziennika razem z redakcyą na karę wskazani zostali. Areszt bowiem *ośmiodniowy u proffosa* jest karą dla p. Seifried redaktora. Zawieszenie atoli tegoż dziennika również przez dni ośm jest karą dla jego abonentów, którzy niewiedzieć za co pozbawieni zostają przez dni 8 wszelkich politycznych wiadomości, które przecież osobliwie dla abonentów na prowincyi, stały się już dzisiaj potrzebą.

Od pięciu dni panuje w Wiedniu zimno i słota doprawdy już październikowe. Czas ten oprócz, że Wiedeńczyków skazuje na odmówienie sobie najulubieńszéj rozrywki to jest spacerów w okolice, zagraża jeszcze nadto i przyszłym zbiorom, które się tu tak pięknie zapowiadały. Tutaj bowiem już od dni 10ciu *żyta wszędzie wysypane* i kwitnąć właśnie mają, a taki stan atmosfery na kwiat żyta jest zabijający.

Berlin 16 maja.

† Król wyjechał wczoraj rano do Warszawy. Królowa mu w podróży téj nie towarzyszy, z powodu odebranéj wiadomości o śmierci siostry swéj przyrodniéj, księżnéj Leuchtenberskiéj, wdowy po Eugeniuszu Beauharnais, byłym wice-królu włoskim, późniejszym księciu Leuchtenberg i Eichstädt, zmarłym 1824 roku. Na wiadomość, że książę Szwarcenberg pojechał do Drezna, udał się tamże d. 14 b. m., także p. Manteuffel, skąd jutro z powrotem jest spodziewany. Wybrał się tamże tutejszy poseł austryacki, p. Prokesch. Sessya zamknięcia konferencyj, dziś ma miejsce, Charakter jéj jest formalny. Żadna z ważniejszych kwestyj nie przyjdzie do rozstrzygnienia, oprócz téj jedynéj, „aby przy przyszłych obradach bundestagowych, brak instrukcyj niebył powodem wstrzymywania i zawieszania obrad.“ Wszakże inne wiadomości donoszą, że owszem, Prusy w Dreznie złożą zupełną deklaracyą na wszystkie 6 punktów, dawniéj przez Austryą postawionych, z wyjątkiem wniosku żądającego, jednomyślność w głosowaniu zmienić na prostą, na dwie trzecie i trzy czwarte większości. Zresztą cały opracowany materyał konferencyj drezdeńskich przekazany ma być do użycia Bundestagowi. W téj chwili zapewne już wszyscy pełnomocnicy niemieccy, znajdują się w Frankfurcie. Telegraficzna depesza donosi, że pełnomocnik pruski, p. Rochow, wprowadzony był uroczyście przez prezydenta Bundestagu, hr. Thuna, na posiedzenie. To zdaje się rozstrzygać wątpliwe dotąd pytanie: czy Bundestag na nowo będzie otwarty, czy tylko kontynuowany? W tym ostatnim razie Prusy byłyby zniewolone podpisać wszystkie te dawniejsze uchwały, przeciwko którym tak silnie się zżymały. Zresztą zapewniają, że między dwoma pierwszymi dworami niemieckiemi, zupełna panuje zgoda, którą zjazd warszawski więcéj jeszcze utwierdzi.

Wiadomość o ustąpieniu ministra finansów z urzędu, potwierdza się. Następca niewiadomy. Oddawna w wojsku pruskiém nie dawano tyle wyższych dymissyj, co obecnie. W téj chwili znów trzech generałów otrzymało żądaną dymissyą: hr. von der Groeben, von Brünnek i Hedemann, wszyscy generałowie korpusami dowodzący. Przez to etat pensyonowanych wojskowych, znacznie się powiększył, co nie mały stanowi uszczerbek w budżecie. Dzisiaj, przy wielkim natłoku ludzi, przeprowadzają statuę Fryderyka W., tj. konia i siedzącego na nim króla, z odlewarni na miejsce przeznaczone. Koń i statua, jednę sztukę stanowiące, ważą 320 centnarów. Uważano, że bruk ciężaru takiegoby nie wytrzymał. Obawiano się przypadku, aby przez gwałtowne pochylenie się, statua się nie uszkodziła. Postanowiono po belkach na bruku podesłanych prowadzić ten ogromny ciężar, złożony na wóz lokomotywny. Do téj chwili, począwszy od rana, nie dojechano na miejsce. Inne części pomnika rozbieralne, już są na piedestalu ustawione.

W bliskości Elberfeldu było podejrzane z dążności zgromadzenie ludu plakatami tajemnemi zwołane przez policyą rozpędzone i przywodźcy przytrzymani.

Dzisiaj po pierwszy raz po blisko trzech tygodniach, mamy znów trochę ciepła, pogoda jednak jeszcze wątpliwa.

Drezno 14 maja.

Wszystkie państwa niemieckie czują dziś potrzebę nadania sejmowi Związku, więcéj jedności i sprężystości, w obec grożących mu niebezpieczeństw zewnątrz i wewnątrz, ale nie wszystkie zgadzają się na środki. Jednym z koniecznych warunków do osiągnięcia tego celu, jest zmiana dotychczasowego sposobu wotowania w sejmie: zniesienie *jednomyślności* a zaprowadzenie *większości* głosów. Tam, gdzie lada książątko, może we wszystkich ważniejszych sprawach położyć veto przeciw postanowieniom całéj Rzeszy, o powiększeniu potęgi Niemiec jako politycznego państwa, nie może być mowy. Niemcy znajdują się dziś w podobném położeniu, jak była Polska do epoki konstytucyi 3go maja. I tam głos jednego posła mógł obalać wolę całego sejmu, i tam też nie było zgody, nie było rządu. Niewchodzę czy wzmocnienie węzła, łączącego z sobą wszystkie Niemcy, leży w interesie mocarstw zagranicznych, Francyi, Anglii, lub Rossyi; niewchodzę czy same Niemcy, dostawszy się pod centralny kierunek tego lub owego przemożnego państwa, będą szczęśliwsze, ale zaprzeczyć niemogę, że jeżeli Rzesza Niemiecka chce przyjść do jakiego znaczenia w Europie i otworzyć sobie drogę do jednostajnych i skutecznych reform, powinna znieść *liberum veto.*

Nikt nie jest więcéj przejęty tą prawdą jak Austrya, która zostawiwszy Prusy w pozycyi biernéj, bierze dziś na siebie wszystkie inicyatywy. Zmiana dotychczasowego sposobu wotowania w sejmie, zaprowadzenie w jego obradach zasady większości, w ważniejszych przynajmniéj przedmiotach, jest punktem kardynalnym jéj polityki. Dla tego też podawała już stósowny w téj mierze projekt konferencyom drezdeńskiem. Projekt ten jednak nieuzyskał sankcyi; konferencye miały, jak wiadomo, charakter obrad *wolnych (Freie Conferenzen)*, do zniesienia zatem *jednomyślności*, potrzeba było jednomyślności, a téj Austrya skojarzyć nie potrafiła. Główna opozycya wyszła nie od państw większych ale od państw małych; fenomen bardzo naturalny: bo jak niegdyś poseł polski uważał liberum veto za *źrzenicę swéj wolności*, tak dziś każde książątko niemieckie, uważa swój głos niepodległy w sejmie, za *źrzenicę swéj udzielności.* Kładę tu na bok uwagę, o ile na tę decyzyą państw mniejszych wpływać mogły Prusy, które zagrożone przewagą Austryi, życzyć muszą w tym punkcie, utrzymania dawnéj konstytucyi państwa, bo łatwiéj w sejmie skarbić sobie wolę jednego, niż wolę większości.

Pomimo niepowodzeń, jakich doznał projekt Austryi, wszyscy zgadzają się na to, że Austrya nie zrzeka się swéj myśli, że ją bądź co bądź, jako warunek *sine quo non*, przeprowadzić pragnie, że nawet raz jeszcze przedłoży ten przedmiot pod rozbiór konferencyi, przed jéj zamknięciem i otwarciem Bundestagu. Szczególną tu zwróciło uwagę jednozgodne oburzenie, z jakiem tymi dniami powstają wszystkie niemal dzienniki austryackie na upór małych państw niemieckich. Dziennik pół-urzędowy *Lloyd*, zastanawiając się nad ową mniemaną i szeroko chwaloną *mądrością,* jaką okazały niektóre państwa w nieprzyjęciu projektu Austryi, tak się między innemi wyraża: „Prawdziwa *mądrość* dla „państw wielkich zależy na tém, ażeby dążyły do „celu drogą zgody nie drogą rywalizacyi; dla państw „małych, żeby wiedziały, iż są małemi i bardzo ma„łemi. Jeżli tym ostatnim zdawać się będzie, iż „są wielkiemi i bardzo wielkiemi, obawiać się na„leży, ażeby kiedyś nie stały się ni małemi, ni wiel„kiemi. *Nie jest to z naszéj strony groźba ale „ostrzeżenie.* Przypuściwszy bowiem, że jaki książę Reuss, lub książę Waldek, ma prawo kłaść ve„to przeciwko działaniom całéj Rzeszy Niemieckiéj, „trzebaby zarazem przypuścić, że albo Rzesza Nie„miecka zamienić się musi w dawną Polskę, albo, „że książęta Reuss i Waldek, stają się czemsiś wię„céj niż są dzisiaj; coby nastąpiło prędzéj niechce„my rozbierać.... Małe państewka chcąc mieć prawo „do bytu, powinny znać swoją słabość.“

Energiczne obstawanie Austryi za projektem, jest równie naturalne, jak zacięty przeciwko niemu opór państw małych. Austrya ma na celu interes ogólny, niewchodzimy jakiéj natury i barwy; małe państwa mają na celu interes szczególny, tojest interes dynastyczny własnych książąt. Im idzie przedewszystkiém o własny byt: czują bowiem dobrze, iż od utraty niepodległego głosu jest już tylko jeden krok do ich medyatyzacyi. Że to jest trwoga niepróżna, dość sobie przypomnieć historyą ubiegłych czasów. Wyraz *medyatyzacya* jest nowy, ale rzecz, którą wyobraża, sięga dość odległéj przeszłości. Pod wyrazem medyatyzacyi rozumiemy znoszenie udzielności pojedynczych członków Rzeszy niemieckiéj. Wiadomo, że Rzesza niemiecka składała się niegdyś z stukilkudziesięciu udzielnych państw i państewek, które dobiły się swéj niepodległości *per fas et nefas* w czasie anarchii niemieckiéj XIII wieku, a mianowicie w czasie *wielkiego bezkrólewia* po Fryderyku Barbarossie. Pierwsze ich medyatyzacye pod tytułem *sekularyzacyi* nastąpiły po pokoju westfalskim 1648 r., sekularyzowano bowiem wszystkie kraiki duchowne leżące w obrębie większych państw protestanckich. Później medyatyzowano tu i owdzie ziemie pojedyncze pod tytułem *exempcyi.* Medyatyzacya na większą skalę nastąpiła dopiero pod patronatem Napoleona. Francya nabywszy lewy brzeg Renu przez traktaty w Campo Formio i w Luneville, nie mogła cierpieć w swém łonie państewek udzielnych. Wówczas to postradali swoje kraje: Elektorowie duchowni: trewirski, koloński i moguncki, biskupi bazylejski i leodyjski, nie licząc udzielnych państw świeckich należących do mocarstw zagranicznych, np. Prus, Austryi i Bawaryi, oraz własności książąt drugiego i trzeciego rzędu. Medyatyzacya powyższa otrzymała sankcyę Europy, pod warunkiem wynagrodzenia. Zrobiono więc massę wynagrodzenia po największéj części z dóbr duchownych, sekularyzowanych już nietylko we Francyi, ale i w innych niemieckich krajach, z dodatkiem puścizny po wielu cesarskich miastach (*Reichsstädte*) i bezpośredniéj szlachcie (*Reichsritterschaft*). Likwidacya pretensyi odbywała się w Paryżu, do któréj zgłaszali się panowie niemieccy bądź osobiście bądź przez pełnomocników, skarbiąc sobie łaski osób otaczających Bonapartego, częstokroć w bardzo uniżony sposób. W r. 1803 nastąpiła dystrybucya massy, z któréj naturalnie, najwięcéj korzystali możniejsi. Z duchownych otrzymał tylko wynagrodzenie były kanclerz Rzeszy i elektor, arcybiskup moguncki, dano mu Ratysbonę z Aszafenburgiem i Wetzlarem, ogółem 650,000 złr. dochodu. Austrya wzięła bogate biskupstwa trydentskie i brikseńskie, a dla arcyksięcia toskańskiego biskupstwa salcburskie, eichstädskie, passauskie itd., zabrała nadto fundusz sekularyzowanego duchowieństwa, leżący w gotowiźnie w depozycie wiedeńskim, a wynoszący 31 milionów złr. Statuderowi holenderskiemu dano: Fuldę, Corwey, Weingarten itd. Elektor wirtemberski otrzymał w ziemiach 380,000 złr., a książę badeński 450,000 rocznego dochodu. Liczbę miast wolnych cesarskich zmniejszono do 6ciu. Uznano za takie: Augsburg, Nürnberg, Frankfurt, Lubekę, Hamburg i Bremę. — Po utworzeniu Związku reńskiego w r. 1806 posunięto medyatyzacye jeszcze daléj. Wówczas to straciły swą udzielność domy: Fürstenbergów, Hohenlohów, Turn i Taxis, Leiningenów, Schwarcenbergów itd. W roku zaś 1809 wykreślono z rzędu państw niepodległych księstwo Salm i Arenberg; wszystko za przyzwoleniem Napoleona i innych państw Europy.

Zmedyatyzowani tym sposobem udzielni książęta i hrabiowie, noszą w Niemczech nazwisko *panów stanu (Standesherren).* Jest ich sto pięćdziesiąt kilku. Austrya ma ich w swém łonie 47, Prusy 17, Bawarya 12, Würtemberg 33, W. Księstwo Heskie 19 i tp. Zachowali bowiem do dziś dnia niektóre przywileje, np. osobne sądownictwo, własną policyą, wolność od wojska i podatków, dziedziczne miejsca w Izbach prawodawczych itd. Mają za to i obowiązki. Würtemberscy np. muszą przez trzy miesiące w roku, mieszkać w Studgardzie. W r. 1815 przyznano im równe prawo urodzenia z domami panującemi, tak, iż te ostatnie mogą bez ubliżenia sobie, wchodzić z niemi w familijne związki. Później zaszczycono ich tytułami *Durchlaucht* (Altesse) i *Erlaucht* (Excellence).

Podczas kongresu wiedeńskiego w r. 1815 wszyscy ci panowie żądali powrotu do utraconych praw i posiadłości. Ale głos ich niebył słuchany; owszem, pomnożono liczbę zmedyatyzowanych, i całą Rzeszę Niemiecka ograniczono do 38 członków. Po kongresie wiedeńskim nieustawała w wielu większych państwach, chętkado dalszych medyatyzacyi. Bawarya między innemi zawsze czyhała na Baden. W r. 1840 gdy się zanosiło na wojnę Europejską przeciwko Francyi, małe państewka taka opanowała trwoga, że już umawiały się między sobą o wzajemną pomoc. Wiedziały bowiem, że jakikolwiek będzie skutek wojny, niezawodnie ulegną medyatyzacyi. Po rewolucyi nawet 1848 r. Saksonia zdradzała chęć wcielenia w swoje królestwo, księstw Sasko-Turyngskich, tak dalece, że książe Sasko-Koburgski widział się być zniewolony publicznie z protestacyą wystąpić. Bawarya i Würtemberg nieprzestawały spuszczać z oka spuścizny po W księstwie Badeńskiém. W ostatnich trzech latach zmedyatyzowały się tylko dwa księstwa Hohenzollern, ale dobrowolnie, przez stósowny układ z Prusami. Parlament frankfurcki z r. 1848 rozbierał kwestyą medyatyzacyi, pomimo jednak popularności téj kwestyi, u patryotów marzących o jedności Niemieckiéj, przeważyło zdanie Dahlmana: że w dzisiejszych czasach nietyle się trzeba troszczyć o kasowanie państw małych, jak o niepowiększanie wielkich. Niewspominam o petycyach mieszkańców wielu państw małych, którzy żałując swego historycznego znaczenia, błagali parlament o zostawienie ich przy ich udzielności.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że medyatyzacya idzie swym trybem w Niemczech od lat dwustu; że to jest konieczność historyczna, która coraz nowe robi postępy, przy każdéj ważniejszéj politycznéj przemianie, że zawsze leży w życzeniu większych mocarstw, i że dziś niepotrzeba jak jednego pociągu pióra, aby Rzeszę Niemiecką do dwóch państw wielkich i czterech mniejszych królestw ograniczyć. Czy są takie zamiary Austryi, i czy je zgodnym sposobem przeprowadzić potrafi? okaże niedaleka przyszłość.

Paryż 14 maja.

δ Zgrom. narodowe zajmowało się w tych dniach miesięcznym obiorem swego bióra. Dupin został obrany prezesem znaczną większością głosów. Na wiceprezesostwo otrzymał pierwszego dnia żądaną większość tylko jen. Bédeau, drugiego otrzymali ją pp. Lacrosse i Benoist-d'Azy. Na sekretarzów obrani zostali pierwszego dnia Lacaze, Chapot i Peupin; drugiego Moulin. Pozostaje jeszcze do obrania jeden wiceprezes i jeden sekretarz. Wybory wiceprezesów miały tego razu mniéj znaczenia politycznego niż zwykle, z przyczyny, że w przewidzeniu posiedzeń burzliwych baczono głównie na zdatność wiceprezesów do dyrygowania Izbą. Obór sekretarzów nie ma zwykle w sobie nic politycznego, albowiem sekretarze powinni reprezentować główne odcienia Izby. Izba nie obrała tego razu wiceprezesem p. Daru, jako niezdatnego; a pominęła jako sekretarza p. Heckeren, z powodów całkiem osobistych. Dupin ma wrócić do Paryża d. 16 b. m. P. Godelle złożył raport z propozycyi pp. Moulin i Morin, dotyczących formalności, mających być zachowanemi w przedmiocie rewizyi konstytucyi. Opinuje on za wzięciem pod rozwagę rzeczonych propozycyj. P. Chégaray złożył raport z propozycyj parlamentarskich dotyczących reformy hipoteczném i kredytu. Jako materyał do tego przedmiotu złożył memoryał ułożony z rozkazu p. Dumas, b. ministra handlu, przez p. Josseau adwokata i p. Chońskiego urzędnika w ministeryum handlu.— Izba uchwaliła ostatecznie wypuszczenie w antrepryzę drogi żelaznéj zachodniéj.— Zapowiedziano trzy interpelacye: pp. Saint-Romme i Crépu o rozwiązanie gwardyi narodowéj w Grenobli; p. Esquiros o złe obchodzenie się z politycznemi więźniami w Belle-Isle; i Emila de Girardin o depeszę telegraficzną z d. 9 b. m., przesłaną do departamentu des Landes z powodu elekcyi na reprezentanta, mającego zastąpić zmarłego p. Bastiat. W téj depeszy Leon Faucher poleca prefektowi, aby wytłómaczył elektorom konserwatorskim, iż tego tylko powinni obrać, który oświadczy się za utrzymaniem prawa z d. 31 maja. W końcu dodaje, że stronnicy porządku zgadzają się na kandydaturę jenerała Durrieu. Depesza Leona Faucher obrócona przeciw kandydaturze p. Duclerc, wywołała krzyki *la Presse* i *Nationala*, które z tego powodu przypomniały Leonowi Faucher jego depe-

szę telegraficzną z d. 12 maja 1849 r. Interpelacya o rozwiązanie gwardyi narodowéj w Grenobli, wywoła zapewnie ostrą krytykę stanu oblężenia, utrzymanego jeszcze w Grenobli, Lyonie i departamentach okolicznych, ale nic obroni gwardyi narodowéj, która musiała być rozwiązana z przyczyny dania dymisyi przez jéj oficerów (101 na 160), pomimo że Izba ich komendę przedłużyła. Zapewnie i gwardya narodowa w Marsylii będzie rozwiązaną z powodu odmówienia służby, do któréj ją prefekt urzędownie zawezwał.

Postępek gwardyi narodowéj w Grenobli i Marsylii daje konserwatorom Zgr. narodowego nowe pozory przeciw użyteczności milicyi obywatelskiéj. P. Romain-Desfossés, dawny minister marynarki a dziś komendant eskadry francuzkiéj na wschodzie, dał dymisyą z reprezentanctwa, pod pozorem, że jego komenda będzie dłuższą niż 6 miesięcy, na co prawo nie pozwala. Jest to zręczne ominięcie prawa na korzyść prywatnego interesu. P. Romain-Desfossés, gdyby był chciał być posłusznym prawu, nie powinien był przyjmować komendy. Wolał on intrygować politycznie i przyjść do pięknéj pozycyi marynarskiéj, a potém porzucić Izbę jako nieużyteczne narzędzie. Jenerał d'Hautpoul postąpił inaczéj, bo ma uroszczenie odegrania roli politycznéj. Powrócił on do Paryża i na jego miejsce mianowany został gubernatorem Algeryi jenerał Pelissier.

Artykuł *Constitutionella* przemawiający za powróceniem do nieograniczonego głosowania powszechnego, o którym doniosłem w ostatnim liście, zrobił tu wiele hałasu. *Le Moniteur du soir*, na który od niejakiego czasu wpływa Montalembert, a który jest dziś organem Leona Faucher, zaprzeczył, aby obalenie prawa z d. 31 maja wchodziło w politykę rządową i dodał w wyrazach dość obrażających, że doktor Veron pisze według własnéj fantazyi. Uszczypliwa odpowiedź *Constitionella* mało obchodzi; dowodzi ona przecież, że Leon Faucher jest coraz gorzéj z Barochem i Fouldem. Leon Faucher stara się o prorogacyą władzy L. Napoleona, opierając się na partyi konserwatorskiéj; kiedy Baroche i Fould starają się o prorogacyą jakimkolwiekbądź sposobem. *Le Constitutionel* jest wyrazem Barocha i Foulda; *Le Moniteur du soir* Leona Faucher, a *La Patrie* bankiera Delamarre, który za pomocą dziennika i schlebiania władzy, chciałby przyjść do znaczenia politycznego. Nie mówię tu o opinii samego L. Napoleona i jego zauszników, jak Persigniego, Morny i Vieillard, bo ci na własny organ dotąd się nie ośmielili, pomimo że się nim ciągle odgrażali i odgrażają. Leon Faucher za pomocą korespondencyi *l'Indépendace Belge* i podszeptów swych przyjaciół, szczególniéj swego szwagra, zręcznie się wynosił, a podkopywał Barocha; dziś wszystkie dzienniki konserwatorskie występują z jego chwalbą, ale wszyscy są przekonani, że upadnie, skoro nie przeprowadzi rewizyi konstytucyi, z przyczyny, że w takiéj sytuacyi L. Napoleon ucieknąć się musi do środków rozpaczliwych, choćby loteryjnych, i z przyczyny, że prawo z dnia 31go maja, jako krzywe i wykrętne, znajduje wielu nieprzyjaciół, nawet w Odillon Barrocie, który jest bliski pałacu elizejskiego. Głoszono już, że Odillon Barrot miał być powołany do ministeryum, i że przy pomocy pana Vivien, miał poprawić prawo z dnia 31go maja. Prawo to staje się coraz bardziéj osią polityki wewnętrznéj: dzienniki czerwone i ultralegitymistowskie domagają się całkowitego jego *zniesienia;* kiedy dzienniki republikancko-umiarkowane, albo konstytucyjno-umiarkowane, jak *le Siècle, le Pays* i *l'Ordre* domagają się tylko jego *poprawienia.* Ultra-legitymiści nakazali Wandei podawać petycye przeciw rzeczonemu prawu, w skutek czego w miasteczku Machecoul wszyscy radzcy municypalni przeciw niemu się podpisali. Petycye te nie będą zapewne liczne, bo petycye nie są w charakterze Francuzów; zresztą prefekci i merowie będą im przeszkadzać z rozkazu rządu, ale jeżeli Leon Faucher władzę opuści, prawo z dnia 31go maja łatwo, jeżeli nie zmienioném, to poprawioném być może.

Ogólny jest głos, że petycye za rewizyą konstytucyi źle idą, pomimo że do nich zachęca po departamentach cała administracya. W Paryżu, komitet rewizionistów spotyka silną opozycyą. Jako elektor paryzki byłem w tych dniach zawezwany na obór, który się odbył w mieszkaniu p. Tarbé de Sablous. Krzyki przeciw rewizyi były tak liczne, że zbór rozszedł się bez skutku. Rewizyoniści nie tracą jednak nadziei i zwołują nowe zbory. Grono elizejsko-parlamentarskie ulicy des Pyramides, uchwaliło przedstawić Izbie d. 9 czerwca za pośrednictwem ks. de Broglie, propozycyą względem rewizyi konstytucyi. Elizeiści utrzymują, że pomimo zaprzeczeń dziennika *l'Opinion publique*, który jest organem mało-licznego odcienia ultra-legitymistów, większa część legitymistów, idąca pod Berryerem, Benoist d'Azy, Vatimesnil, a nawet p. de Falloux, ma się skłonić do rewizyi. P. de Falloux przyjechał do Paryża. Był on bardzo otoczony w Izbie przez swych stronników, ale jak to już doniosłem, nic stanowczego nie przywiózł w przedmiocie rewizyi. *Le Messager de l'Assemblée*, organ Changarniera i Thiersa, a głównie pierwszego, uderza z namiętnością na nielegalną rewizyą, na naruszenie prawa z d. 31 maja i na intrygi fuzyonistów. PP. Solar i Forcade, główni jego redaktorowie, zamieszczają nieraz artykuły pisane z niepoślednim talentem. Jest to po *Journal des Débats* najlepszy dziennik konserwatorski, ale także najgwałtowniejszy. P. Forcade zajmuje w nim drugie miejsce, kiedy w *la Patrie* zajmował pierwsze. Jest to człowiek bardzo zdolny, ale zapalczywy, i dlatego, jak tu mówią, *un peu fou. Le Messager* nie jest przeciw skojarzeniu się Burbonów; uważa on skojarzenie za warunek restauracyi monarchicznéj, i sądzi, że legitymiści będą mogli odegrać we Francyi rolę torysów a orleaniści whigów, ale domaga się, żeby zasada orleanistowska, tojest monarchia złączona z wolą narodu, na tém nie ucierpiała. Dopóki to nie nastąpi, dopóki legitymiści nie nauczą się rozumu, chce Rzeczypospolitéj i utrzymania konstytucyi. Konstytucya z r. 1848, mówi, jest dobra, skoro Rzeczpospolita jest potrzebna. Fuzyoniści prowadzą swą propagandę teoretyczną i koncyliacyjną między partyami burbońskiemi. Zapewniano mnie, że w skutek nalegań Montaliveta, na którego wpływał Guizot, ks. Nemours napisał list do p. de Larnac, w którym oświadcza, że familia orleańska nie mieszając się dó niczego, nie jest przeto przeciwną skojarzeniu się familij burbońskich. Jako jednak partya, fuzyoniści nic dziś nieznaczą i ściągają na siebie rodzaj pośmiewiska. Ich opinia mogłaby tylko zwyciężyć w razie rewolucyi wewnętrznéj i znużenia Francyi.

Strona republikańska miała walne zgromadzenie przy ulicy Richelieu, na którem znajdowała się tak zwana *la gauche*, z wyjątkiem 25 skrajnych czyli taborystów i odcienia Wiktora Lefranc. Na tém zgromadzeniu górowali: Wiktor Hugo, Emil de Girardin i Lamartine. Zgromadzenie oświadczyło się jednomyślnie przeciw rewizyi. Różnica zaszła tylko w kwestyi: czy zgromadzenie miało wyznaczyć mówców w czasie dyskusyi w Zgr. narodowém. Ludzie taktyki parlamentarskiéj radzili milczenie, mówiąc, że Rzeczpospolita najwięcéj zyskuje na milczeniu swych stronników; ale Wiktor Hugo zwyciężył, utrzymując, że republikanie za długo milczeli. Hugo ma już mieć gotową mowę i niepomylił się kiedy mi mówił, że dyskusya wytoczy się w czerwcu. Na tém zgromadzeniu, kandydatura Cavaignaka wzięła tyle wagi, że *la Presse* ją zapowiedziała jako kandydaturę konserwatorską, za którą jest *le Siècle*, a ma być Rotszyld i *Journal des Débats.* Z tego powodu, dzienniki elizejskie rzucają się na Emila de Girardin, przypominając mu szkalowania miotane przez niego r. 1848 na Cavaignaka. To co powiedziała *la Presse*, nie jest jeszcze dowodem, aby Girardin był za Cavaignakiem; ale rzecz jest niezawodna, że partya konserwatorska widzi dziś więcéj rękojmi porządku w Cavaignaku, niż w L. Napoleonie, który bawiąc się w Imperyalizm, konspirując z decembrystami, może sprowadzić zamąt i rewolucyą, jak się to stało r. 1848. L. Napoleon, mówi dziś wielu, stracił urok a nawet szacunek, bo zamiast używać strony konserwatorskiéj za narzędzie, stał się jej narzędziem; ale imperyaliści odpowiadają, że L. Napoleon przestanie być narzędziem, skoro nieprzéjdzie rewizya konstytucyi. Powyższe słowa wyrzeczone były przedemną onegdaj w bardzo liczném towarzystwie, niemal czysto-polityczném; wszyscy wzięli to za przechwałkę, ale nazajutrz *le Messager* oznajmił, iż minister wojny dał *ustny* rozkaz 14tu pułkownikom którzy znajdują się w okolicy, jako należący do 1éj dywizyi, aby byli w pogotowiu do marszu na Paryż i przepisał im drogę, którą postępować mieli w razie odebranego rozkazu. Ustne rozkazy ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych, przerażają giełdę, która spadła w dwóch dniach o półtora franka. Mówią, że Izba myśli ciągle o swém bezpieczeństwie, i że dla tego Dupin jest dla niéj prezesem niezbędnym. Dupin ułożył już od przeglądów Satorskich, z Changarnierem, Lamoricierem, Cavaignakiem i Leflô plan obrony Izby, którego jest tajemnym kluczem.

Aby wam dać poznać w przecięciu fizyognomią opinii Paryża, powiem, że Rzeczpospolita idzie w téj chwili górą. Elizeiści wołają, że górę biorą czerwoni; ja sądzę przeciwnie, i w tym sądzie opieram się na świeżém zgromadzeniu ulicy Richelieu, na postępie kandydatury Cavaignaka i na spokojności ludu. Thiers pracując nad prawem o *Assistance publique*, zwołał do siebie dyrektorów Towarzystw roboczych i zdziwił się ich wykształceniem, ich rozumowaniem i ich grzecznością. Miał on powiedzieć, że takiemu ludowi nikt nie wydrze towarzystw roboczych i Rzeczypospolitéj. — *Le Populaire*, dziennik komunistyczny, ogłosił składkę na ułatwienie powrotu do Francyi panu Cabet. Składka przyniosła zaledwie około 35 fr., a to jest dowodem rozsądku ludu. — W miarę, jak się zbliża rok 1852, Cavaignac, Lamoricière, Vivien, Dufaure, są coraz więcéj poszukiwani, każden bowiem czuje, że tylko oni będą mogli spokojność utrzymać. Jak nateraz, pałac elizejski jest pogrążony w cichości. L. Napoleon daje tylko obiady. Ostatni obiad, o którym doniosłem, nie był dany dla gwardyi republikańskiéj, lecz dla oficerów 23go pułku piechoty. Jutro ma być dany obiad dla dyplomacyi.

W Paryżu bawi jeszcze br. Dietrichstein, ambasador austryacki w Londynie, który stara się osłabić opozycyą Francyi, przeciw wnijściu całéj Austryi do Rzeszy niemieckiéj. — Marszałek Radecki ma udać się z Florencyi do Rzymu, w celu dania rad w przedmiocie organizacyi wojska papiezkiego. — Bunt księcia Saldanha w Portugali, wziął barwę septembrystowską. Nowe ministeryum ma mieć zamiar skłonienia królowéj do abdykacyi, na rzecz 14-letniego syna.

Kolega mój α w braku nowin emigracyjnych, poprzestaje na proszeniu mnie, aby wam przesłać zaprzeczenie wiadomości podanéj w *Gońcu*, jakoby doniósł o mającym wyjść z druku drugim tomie *Ojcze-naszu.*

Przegląd Polityczny.

O wyjeździe Cesarza z Wiednia do Warszawy różne, jak się z naszych korrespondencyj okazuje, rozchodzą się wieści. Wszakże korrespondent nasz (ω̃) zwykle dobrze zainformowany, podaje go w ostatnim liście z 17 b. m. za pewny i nastąpić mający na d. 21 maja.

Przywrócenie Bundestagu uzupełnione i wzmocnione dópiero będzie odnowieniem dawnych traktatów między Rossyą, Austryą i Prusami. Zdawało się początkowo, że po przygotowaniu tylu materyałów, jakich konferencye drezdeńskie dostarczyły, kwestya niemiecka rozstrzygnie się ostatecznie w Frankfurcie; dziś jednak okazuje się, iż nie tam jest główne ognisko zjednoczenia i upotężnienia Niemiec, ale że takowe leży za granicą. Zjazd monarchów do Warszawy, a potém do Ołomuńca, wytknie stały kierunek dla polityki północy i środka Europy. Umysły lubiące dalekie wnioski, upatrują w tym zjeździe więcéj niż urządzenie Niemiec, bo zarazem i restauracyą we Francyi, w czém utwierdziła je wiadomość o zamówieniu przez rząd Rossyjski 100,000 sztuk broni w Belgii, lubo z drugiéj strony, fakt ten možnaby poczytać jeszcze, jako dążący do zarzucenia broni skałkowéj i zastąpienia jéj inną, o czém od dawna myślał rząd rossyjski.

Gaz. Vossa donosi, że Cesarz Rossyjski odprowadzi Króla Pruskiego do Wrocławia, dokąd mają przybyć 28go. Nazajutrz Cesarz uda się do Ołomuńca, gdzie się spotka z Cesarzem Austryackim. Mniemają jednak w Berlinie, że Cesarz Mikołaj przybędzie tam późniéj, zwłaszcza, że w hotelu poselstwa rossyjskiego przyrządają pokoje. Królowa pruska zaniecha wyjazdu do Warszawy, z powodu śmierci księżnéj Leuchtenbergskiéj siostry swojéj.

Konferencye drezdeńskie zamknięte zostały uroczyście 15go. Korrespondencye nasze wspominają o postanowieniach tyczących się oczekiwania instrukcyj, a przecież *Nowa Pruska Gazeta* twierdzi, że posłom na otrzymanie takowych zostawiony będzie 14-dniowy termin. Daléj uchwalono trzymanie w pogotowiu kontyngensów, aby w dniach 8 można $^2/_5$ armii zmobilizować.

Pruski poseł Rochów, wprowadzony został 14go uroczyście na Zgromadzenie związkowe we Frankfurcie, zdaje się więc, że nie nastąpi otwarcie, ale dawniéj niekompletny Bundestag uważany będzie jako pełniący czynności swoje w dalszym ciągu, a tym sposobem Prusy musiałyby podpisywać protokuły dawne, których nieuznawały. Depesza telegraficzna z 17 donosi, iż centralna komissya związkowa istnieje jeszcze, i czas jéj zamknięcia niepewny. Posłowie Angielski i Rossyjski odjechali do Baden.

Poseł pruski Rochów, opuszcza w tych dniach Frankfurt i udaje się do Warszawy, a odtąd Prusy reprezentować będzie Bismark-Schönhausen.

Jenerał Radowitz wyjechał z Frankfurtu do Baden, kommisarz związkowy hr. Leiningen do Wiesbaden. Zaś książę Leiningen, dawny minister-prezydent Niemiecki do Londynu.

W München spodziewają się zmiany ministeryalnéj. Rada państwa jest w opozycyi z ministerstwem, z powodu organizacyi sądowéj.

Hr. Stolberg-Wernigerode zamianowany pruskim ministrem dworu.

— Na ostatniem posiedzeniu Izby francuskiéj, kilku członków lewicy interpelowało ministra spraw wewnętrznych, z powodu mniemanych nadużyć władzy wojskowéj w departamencie Izery znajdującym się jak wiadomo w stanie oblężenia. P. Leon Faucher złożył w téj mierze wyjaśnienia, które przychylne znalazły w Izbie przyjęcie, zaczem uchwalono znaczną większością proste przejście do porządku dziennego. Wszakże mowa jednego z interpelujących p. Farconnet sprawiła pewne wrażenie. Nierównie gwałtowniejszą dyskussyą wywołają jak się zdaje, zapowiedziane interpelacye z powodu wydanéj przez p. Faucher depeszy telegraficznéj do prefekta departamentu Landes, z okazyi mającego nastąpić wyboru reprezentanta na miejsce zmarłego p. Bastiat. Depesza ta brzmi jak następuje: „W obec zabiegów opozycyi przeciwko prawu wyborczemu z dnia 31 maja, winieneś WPan zapowiedzieć i kazać zapowiedzieć przez podprefektów, że w opinii rządu, wyborcy przyjaciele porządku, radząc się interesu kraju, powinni głosować jedynie na kandydata bezwzględnie zdecydowanego bronić i utrzymać w mowie będące prawo.“

Jakož wedle depeszy telegraficznéj z 15go b. m. kandydat rządowy p. Durrieu wybrany został w departamencie Landes otrzymawszy 17,000 głosów, gdy tymczasem kandydat *góry* Duclerc miał ich tylko 10,000. 27,000 wyborców niewzięło udziału w głosowaniu.

Komissya legitymistycznego grona przy ulicy Rivoli powzięła już decyzyą względnie rewizyi konstytucyi. P. de Falloux ma przedstawić w jéj imieniu na zgromadzeniu ogólnem tygodniowem wniosek oświadczenia się za całkowitą rewizyą w duchu monarchicznym. Wszakże mniejszość kommissyj pod przywództwem p. Laboulie opiera się wszelkiéj rewizyi. Z drugiéj strony grono parlamentarskie przy ulicy des Pyramides zleciło p. de Broglie złożenie w jego imieniu petycyi o rewizyą konstytucyi na biórze Izby.

— *Indépendance Belge* podaje dzisiaj ważny dokument, którego dla braku miejsca w dzisiejszym dzienniku umieścić niemożemy. Jestto nota sekretaryatu stanu państwa kościelnego, do rządu austryackiego, dotycząca okkupacyi Rzymu przez wojska francuskie i ewentualności, na jakie ta stolica mogłaby być z tego powodu wystawioną w razie możliwych we Francyi zaburzeń.

— Wiadomości z Lisbony dochodzą do dnia 6go maja. Król 4go wrócił do stolicy, opuszczony przez większą część wojska, które przeszło na stronę Saldanhy. Ten ostatni jeszcze nie przybył do Lisbony, mimo listu własnoręcznego królowéj, w którym wzywa go, aby powrót swój przyspieszył, zostawując mu najzupełniejszą wolność pod względem złożenia nowego gabinetu. 3go i 4go zaszły w Lisbonie rozruchy, które jednak wkrótce zostały przytłumione.

Depesza telegraficzna z Londynu 15go b. m. podaje nieco późniejsze wiadomości z Lisbony, wedle których hr. Thomar wrócił tamże, a król z obawy napaści na pałac, dowództwo wojska złożył.

Wiedeń 16 maja. Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera patent Cesarski o organizmie politycznéj administracyi w Siedmiogrodzie. Na czele administracyi kraju stoi Namiestnik (gubernator) rezydujący w Hermansztadzie. Siedmiogród wraz z krajem Saksonów podzielony zostaje pod administracyjnym względem na pięć obwodów. Kraj Saksonów stanowi jeden obwód ze stolicą Hermansztadem. Inne obwody noszą nazwę od swoich miast głównych: Klausenburgu, Karlsburgu, Dees i Marosz-Vasarhely. Na czele administracyi obwodu stoi prezes obwodowy. Prezes obwodowy kraju Saksonów nosi starodawny tytuł „hrabiego Saskiego narodu.“ Obwody rozpadają się na polityczne okręgi noszące nazwę od miejsca rezydencyi władzy okręgowéj, na któréj czele stoi starosta okręgowy. Władza okręgowa jest pierwszą instancyą we wszystkich sprawach polityczno-administracyjnych itd. Przeprowadzenie politycznej organizacyi powierzone będzie komisyi organizacyjnéj pod przewodnictwem gubernatora w Hermansztadzie złożonej, i ministerstwu spraw wewnętrznych bezpośrednio podporządkowanej.

— Zapewniają, że gabinet pruski oświadczył zupełne z swojej strony zezwolenie na żądanie tutejszego rządu, aby operata rozmaitych Drezdeńskich komisyj konferencyjnych, w całości przeniesione zostały do frankfurtskiego Bundestagu. Do najważniejszych kwestyj o których Bundestagowi stanowczo zdecydować przyjdzie, należą sprawy Holsztyńska i Heska. Stanęła już między dwoma wielkiemi mocarstwy umowa, że te kwestye bezzwłocznie przedstawione będą obradom Bundestagu.

— *Fremdenblatt* donosi „z bardzo dobrego źródła“ że projektowane przez p. de Bruck reformy celne będą jeszcze przedmiotem bardzo szczegółowego rozbioru w radzie ministrów. Wprowadzenie zatem w wykonanie nowéj taryfy celnéj, które nastąpić miało w ciągu lata, może być słusznie uważanem za odroczone.

— W kołach finansowych przeważa teraz opinia, że ministerstwo skarbu unikać powinno wszelkiego nagłego przejścia w stanie waluty, skoroby tylko bowiem papiery zbliżyły się do stanu *al pari*, zarazby zagraniczni bankierowie zesłali tu na sprzedaż swoje, za tanie pieniądze nabyte papiery państwa, zalaliby niemi targ tutejszy, zaczem p zyszłoby znowu do znacznego zniżenia ich kursu.

— Jenerał adjutant cesarski Kellner v. Kölnstein posłany został na granicę dla powitania w imieniu Cesarza, przejeżdżającego do Warszawy króla pruskiego.

— Redaktor zawieszonego w Pradze dziennika *Deutsche Zeitung* p. Henryk Schindler skazany został wyrokiem sądu wojennego na Hradszynie, „za nadużycie wolności druku przez przyjęcie nieprzyjaznego rządowi i podburzającego artykułu“ na 8 dniowy areszt u profosa.

— W armii zapowiadają nowe redukcye, mające się tymczasowo stósować do czwartych batalionów przy węgierskich i włoskich pułkach.

— *Z Ołomuńca* donoszą, że przybycie i kilkodniowy pobyt J. C. Mości w tem mieście w końcu b. miesiąca już jest urzędownie zapowiedziany. Ztąd ruch w mieście wielki i liczne przygotowania, nieulega bowiem wątpliwości, że i inni wysocy goście są tamże spodziewani, mianowicie królowie pruski i saski, kilku panujących książąt niemieckich, a może i Cesarz Mikołaj. W pobliskiéj okolicy zakupiono znaczną przestrzeń ziemi, gdzie się odbywać będą wielkie rewije i manewra, na które ściąga cała armia Szląska, złożona z 4ch pułków huzarów (32 szwadrony), 25 batalionów piechoty 9 bateryj artyleryi z 72 działami, i 11stu band muzycznych, razem około 28,000 wojska.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 16 maja. N. Pan, przychylnie do wniosku JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył: Teofila Stojkowskiego, w r. 1846, za przestępstwo polityczne na pozbawienie praw stanu i zesłanie do robót w kopalniach na lat 10 skazanego, z zastrzeżeniem, aby następnie pozostawiony był na osiedleniu; uwolnić od robót w kopalniach, z pozostawieniem go wszakże na osiedleniu w Syberyi, jeżeli obecném postępowaniem swojém, i dobrym sposobem myślenia, zdołał chociaż w części zagładzić poprzednie swoje przestępstwo.

— JJWW. Jenerałowie-adjutanci J. C. K. Mości, baron Liwen i Płautin; oraz hr. Orłów,

fliegel-adjutant N. Pana, i radzca stanu Carel, doktor J. C. K. Mości, przybyli z Petersburga do Warszawy. Przybył tu również hr. Münster, fliegel-adjutant N. króla pruskiego, który udał się wczoraj do Mysłowic. Wyjechali tamże: jen.-adj. JCKMości Grünwald; i fligel-adj. pułkownik ks. Warszawski, hr. Teodor Paskiewicz Erywański.

— Śledząc ciągle każdy ruch jednego z najważniejszych może przedsiębierstw, jakiém jest u nas żegluga parowa na Wiśle, donieśliśmy niedawno, że paropływ Nr. 1 *Książę Warszawski*, który z Gdańska pięć gabar przyholował, po wyładowaniu na komorze wodnéj towarów kolonialnych przywiezionych, w sobotę na noc stanął pod Solcem. Nazajutrz nadciągnął tamże z za Kazimiérza, z kępy Choteckiéj, parop!yw Nr 4 *Kraków* wraz z czterema gabarami naładowanemi pszenicą lubelską. Nareszcie wczoraj rano również z góry: przybył jeszcze parop!yw Nr 2 *Wisła*, wraz z gabarą mającą pszenicę z Puław (Nowéj Aleksandryi). Po przelichtowaniu ładunku z powodu wzrastającéj wody, gabary Nr 4, 9, 11 12, i 13, holowane przez parop!ywy Nr 2 *Wisła* i Nr 4 *Kraków*, wróciły się pod górę, jadąc po nowy ładunek do Kazimierza; parop!yw Nr 1 *Książę Warszawski*, dziś rano przeszedłsy most na Wiśle, udał się z naładowanemi pszenicą gabarami Nr 1, 2, 6 i 8, powtórnie do Gdańska. (K. W.)

PORTUGALIA.

W n. cy z d. 3 na 4 maja wybuchły w Lisbonie rozruchy. Wojsko wystąpiło z koszar, ale zachowało się biernie; tylko gwardya municypalna parę razy dała ognia i kilka osób raniła. Władze miejscowe wydały kilka proklamacyj wzywających ludność do zachowania spokojności.

Kilka batalionów chciało się przyłączyć do ruchu, ale energiczne postępowanie dowódców zapobiegło wszelkiéj defekcyi w wojsku, które przy odjeździe kuryera, było w koszarach swoich skonsygnowane.

Dzienniki ogłaszają odezwy komendantów wojskowych prowincyj, którzy wszyscy oświadczają się za marszałkiem Saldanhą.

Król 5go wieczór wrócił do Lisbony w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Większa część wojska, które składało korpus ekspedycyjny króla, opuściła go i udała się do Oporto.

Królowa powołała do siebie hr. das Antas i miała z nim długą konferencyą. Zapewniają, że hrabia przedstawił JKMości, iż obecne przesilenie niemoże być rozwiązanem przez księcia Saldanhę, przeciwko któremu stronnictwo postępowe liczne ma uprzedzenia jeszcze od roku 1847.

Marszałek ciągle zostaje w Oporto, gdzie organizuje w cztery brygady wojsko, którem rozporządza.

Gazeta Rządowa z d. 5go zawiera dekret odejmujący hrabiemu Thomar godność ambasadora w Madrycie.

Revolucion zapewnia, że nowe ministeryum, drugie od czasu oddalenia Thomara podało się do dymisyi w skutku odmówionego przez królowę usunięcia p. Mascarenas z wysokiego urzędu jaki piastuje.

WŁOCHY.

Rzym 4 maja. Dnia dzisiejszego wojsko francuskie składające Rzymską załogę, obchodziło rocznicę proklamacyi Rzpltéj francuskiéj wielką mszą na placu ś. Jana Laterańskiego. Z rana 21 strzałów armatnich oznajmiło uroczystość, tyleż zamknęło ją wieczorem. *Te Deum* o 9éj solennie odśpiewanem zostało w kościele ś. Ludwika. Jestto trzeci anniwersarz. Czwarty i w Rzymie z niespokojnością jest oczekiwany. Oczy wszystkich i w Rzymie zwrócone są na rok 1852.

— Dzień 30 kwietnia, rocznica porażki Francuzów przez wojska republikańskie Włoskie, przeszedł bez żadnych demagogicznych oznaków.

— P. Riquelme, który jak wiadomo, przywiózł był od ministeryum hiszpańskiego projekt do konkordatu między Hiszpanią i stolicą Rzymską, odjechał do Madrytu uzyskawszy przyzwolenie Ojca śgo. Ratyfikacye w krótce nastąpią i położą koniec, spodziewać się trzeba, smutnemu położeniu kościoła w Hiszpanii, gdzie jak wszędzie rewolucya zubożyła kościoły nie zbogaciwszy wcale kraju.

Przed kilką miesiącami przybył do Rzymu jenerał Santa Cruz, poseł nadzwyczajny od Rzpltéj Boliwskiéj przy Stolicy Apostolskiéj. Zdaje się że trudności, jakie zachodziły między rządem tamtejszém a kościołem rzymskim, zupełnie uchylone zostaną, i dobra kościelne, które władza cywilna już była zajęła, ale które jeszcze alienowanemi nie były, całkowicie oddanemi będą tamecznemu kościołowi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Zgon córki jednego z obywateli tutejszych będącéj w kwiecie wieku, a który po kilkanasto-godzinnych okropnych cierpieniach wyrwał ją z łona rodziny i przyjaciół, sprawił mocne i smutne w mieście naszem wrażenie. Towarzyszyły mu bowiem okoliczności, iż choroba zaczęła się w dzień jéj imienin, śmierć zaś na dwa dni przed ślubem, na który sproszeni goście z okolic towarzyszyć będą jéj zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dziś rano zmarł w klinice tutejszéj urzędnik Rady Administracyjnéj Bruśnicki, w dniu 1 kwietnia przygnieciony podciętem drzewem, które mu zgruchotało nogi. Porażony od bioder aż do stóp, przez cały czas choroby swojéj nie czuł najmniejszego bólu. W ostatnich dopiero dniach nastąpiła zmiana w jego organizmie i przyszło osłbienie, które go o śmierć przyprawiło.

— Sędzia przy tutejszym trybunale Sokalski oglądając jeden ze spalonych domów przy ulicy Gołębiéj, świeżo odnawiany, zaplątał się w linę do ciągnienia belek, utknął i złamał nogę.

— Wieść o schwytaniu Kickiéj przed kilką dniami, okazała się być fałszywą. Wieść podobna już nie raz w okolicach naszych krążyła z powodu, iż kilkokrotnie przytrzymywano kobietę z podobną blizną na wardze, jaką widziano u Kickiéj.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:*

W dniu 5 b. m. gajowy w Nieporęcie chodząc ze strzelbą, ujrzał na polu mewę czyli wronę morską, i po kilkokrotnem nadaremnem podchodzeniu jéj, wystrzelił naostatek podstąpiwszy za pługiem blisko orzącego na tem polu robotnika. Postrzelony w lewe skrzydło, ptak zerwał się jeszcze, uleciał niejaką odległość i upadł żywy, a odniesiony tegoż dnia dziedzicowi miejsca hrabiemu Augustowi Potockiemu, z jego rozporządzenia oddany został jednemu z tutejszych naturalistów, u którego dotąd się chowa, to rybami, to mięsem karmiony. Wrony morskie czyli mewy z północy przylatują do nas wtenczas tylko, gdy oziębienie się atmosfery w naszych stronach skutkiem długich słot, uczyni jéj stan termometryczny jakby przedłużeniem tego, w którym ciągle mieszkają. Dla tego lud nasz ujrzawszy mewę, nie bezzasadnie wróży stąd długo trwające zimno, i ta przepowiednia zwykle się ziszcza.

— W dniu 13 maja r. b. berliński sąd przysięgłych skazał na śmierć niejakiego Lehmanna szewca i handlarza skór w okolicy Sorau. Służył on niegdyś w wojsku pruskiem i za ucieczkę i długi w kompanii karnéj umieszczony; po uwolnieniu zajmował się daléj handlem i rzemiosłem swojém.— W marcu 1848 porzucił dom i żonę i chciwy życia ruchliwego, miał udział przez ten i następny rok w powstaniach. Przeszedł naprzód Niemcy i czas jakiś zabawił w Brukseli, skąd wróciwszy zaciągnął się do jazdy landwery pruskiéj w czasie powstania w Poznańskiem. Po jednomiesięcznéj służbie opuścił Księstwo i pod przybraném nazwiskiem Laroche odgrywał w Niemczech i we Francyi rolę polskiego wychodźcy, co mu tém snadniéj było, iż bawiąc dawniéj w Poznańskiém nauczył się po polsku. We Francyi miał sobie wyznaczony Besançon za miejsce pobytu, i tam się zaprzyjaźnił ze znanym niemieckim demokratą Willichem, któremu się przedstawił jako dawny pruski oficer. W r. 1849 udał się do Niemiec, a złożywszy w Karlsruhe oficerski egzamen wstąpił do wojska powstańców badeńskich, i wcielony do polsko-niemieckiéj legii, gdzie się zapewne musiał odznaczać, gdyż doszedł prędko do stopnia kapitana, a wreszcie objął jéj dowództwo po bitwie pod Kuppenheim. Prócz tego miał sobie oddane dowództwo 5000 ludzi i rozkaz jenerała Sznajde trzymania się w pozycyi. Zniewolony cofnąć się do Rastatu, przerznął się potem z wieloma do Szwajcaryi, skąd wziąwszy pasport do Ameryki, został w Anglii aż do lipca r. z. Tam żył w ścisłéj przyjaźni z naczelnikami stronnictwa demokratów niemieckich. Z Londynu opatrzony listami rekomendacyjnemi od znanego pisarza i socyalisty Harro-Harringa, udał się do Holsztynu, mając zamiar wstąpić do wojska walczącego przeciw Danii. W sierpniu r. z. przybywszy do Rendsburga przytrzymany tam, jako szpieg duński, tłumaczył się, że jest oficerem pruskim, który wmięszany w powstanie polskie 1846 r. w Krakowie, musiał kraj opuścić. Rząd namiestniczy, który naówczas schlebiał rządowi pruskiemu, wydał go i po 10 miesięcznéj indagacyi, Lehmann stawiony został przed sąd przysięgłych. W obronie swojéj oskarżony użalał się, iż surowe więzienie przyprawiło go o chorobę umysłową, na którą 6 miesięcy cierpiał. Przyznawał się jawnie do swojéj politycznéj wiary i dowodził, iż wszystkie jego czyny były legalne, gdy powstanie badeńskie opierało się na woli zgromadzenia narodowego a walka z wojskiem związkowem była koniecznym środkiem odporu. Odwoływał wszystkie zeznania przy indagacyi — o rozgałęzionym spisku od Kaukazu do Pyreneów jako obrazy fantastyczne, któremi chciał wywieść w pole sędziego inkwirującego, a odwoływał się do konstytucyi niemieckiéj, dla przeprowadzenia któréj obowiązany był za broń chwycić. Prokurator uznawszy oskarżonego raczéj filantropem niż demokratą wnosił, iż tenże, jeżeli nie zdrady głównéj, to przynajmniéj zdrady kraju 2go stopnia dopuścił się, walcząc przeciw wojskom pruskim. Przysięgli poszli za tém zdaniem, a sąd skazał go na szubienicę.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do dnia 18 maja: Schnürer Edward, Hochendorf Gabriel, Dzięgielowski Maksymilian, Listowski Józef z Wiednia. Ożarowska Zuzanna hrabina ze Lwowa. Zieliński Paweł z Krosna. Nowosielski Ign. z Czyżowic. Borkowski Roman z Prus. Pallmann Matylda z Bochni.

Wyjechali: Meinhard Wilhelm, Schnürer Edward do Lwowa. Stobnicki Feliks do Limanowa. Bochyński, Radca gubernialny do Tarnowa. Lange Marcelli, Pasquasi Dominik, Brzesniowska Marya, Krater Leopold, Stadnicka Konstancya hrabina, Miczwiński Ignacy kapitan do Wiednia. Opolski Józef do Pruss. Jaskowska Karolina do Poznania. Tomaszek Karol porucznik do Ołomuńca. Münter Berta do Göttingen. Münter Herman do Hanoweru. Löffler Henryk do Wrocławia. Bernacka Józefa do Pesztu. Weissenbach Hugo do Pragi Dzieduszycki Władysław do Drezna. Prevot Edward kapitan do Tryestu. Gerome Antoni do Warszawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go maja.* Metaliki 5-proc. 96 3/16.— Metaliki 4½-procent 84 3/16.— Metaliki 4-proc. 75½.— 4 proc. z 1850 r. 89.— 2½-proc. 51.— 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300.— Augsburg 128¾.— Londyn 12 30 kr. — Paryż 150.— Akcye Bankowe 1236. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1317½.

Kurs krakowski z dnia 19go maja. Banknoty: 84.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101¼.— Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają 91¾.— Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs lwowski z dnia 15go maja. Dukat holen. 5 złr. 56 kr. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 26 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr.— kr.— Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 30 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 88 złr. 47 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17go maja. — Metaliki 96. — Nowa pożyczka 81¼. — Akcye Banku wiedens. 1236. — Akcye Kolei żelaz. 130¾.— Agio od złota 30 3/7, od srebra 26½.

Kurs wrocławski z dnia 15go maja. Banknoty austryac. 80½.— Polski kurant 94 5/12.— Listy zastawne Król. Pols. nowe —, dawne 94¼.— Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. 75½.

URZĘDOWE.

[894] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Jana Mikołaja dwóch imion Pileckiego zegarmistrza w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej pod L. 372 u swego pełnomocnika Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata prawne zamieszkanie obrane mającego powoda, jako wierzyciela hypotecznego summy 4768 złp. 10 gr. z procentami zaległemi, z mocy wyroków c. k. Trybunału miasta Krakowa wydziału II dnia 20 i 27 marca 1849 r. oraz Trybunału wydziału III. na drodze apelacyi sądzacego d. 15 i 22 listopada 1849 r. na drodze działu zapadłych, którémi temuż powyższa summa z procentami od Michała Oprządkiewicza i Win entego Czerskiego, jako właścicieli domu pod L. 255 Gmi. II. miasta Krakowa stojącego przyznaną została, w drodze przymusowego wywłaszczenia, końcem zrealizowania tejże należytości, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną, kamienica w Krakowie przy ulicy Gołębiéj pod l. 255 w G. II. stojąca — od wschodu z kamienicą księży Bielańskich Nr 254, od południa z pałacem biskupów Krakowskich Nr 271, od zachodu z kamienicą Nr 269 sukcesorów Szczepana Zawadzkiego, od północy frontem z ulicą publiczną Gołębią zwaną granicząca, pożarem w r. 1850 zniszczona.

Zajęcie téj kamienicy w dniach 13 kwietnia i następnych 1850 r. uskutecznił c. k. komornik sądowy Wojciech Dziarkowski — warunki, pod któremi sprzedaż tejże kamienicy nastąpi wyrokiem c. k. Trybunała miasta Krakowa wydziału III. d. 22 stycznia 1851 r. zapadłym prawomocnym ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa domu w Krakowie pod L. 255 w G. II. przy ulicy Gołębiéj stojącego, ogniem zniszczonego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 6000 w monecie srebrnéj grubéj polskiéj, która w braku ubiegających się na trzecim dopiero terminie licytacyi o jednę trzecią część tojest do summy 4000 złp. zniszczona zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na rękojmią 1/10 ustanowionego szacunku to jest kwotę złp. 600 od składania któréj sprzedaż popierający jest wolny.

3. Widerkauffy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania prowizyi bez względu na nieukończoną klasyfikacyą.

4. Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego, a to stosownie do przepisów prawa, tudzież koszta popierania sprzedaży na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, które to wypłaty z szacunku wypłacone zostaną.

5. W dni ośm po przysądzeniu stanowczém wolno jest wyciągnięty szacunek powiększyć o jednę ósmą część przy zachowaniu formalności prawem przepisanych.

6. Nabywcy służyć będzie prawo korzystania z wszelkich dobrodziejstw, jakie innym pogorzelcom służą lub służyć mogą, bez naruszenia jednak praw wierzycieli hipotecznych.

7. Po dopełnieniu warunku 4go, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, a resztujący szacunek wypłaci z procentem po 5% stosownie do wyroku urządzającego szacunek i wydać się mających przez c.k. Trybunał nakazów.

8. Do licytacyi téj na audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i jego okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 z rana za popieraniem adwokata O. P. D. Franciszka Starzyckiego przy ulicy Szczepańskiéj zamieszkałego odbyć się mającéj wyznaczone zostają trzy termina.

1. na dzień 29 lipca
2. na dzień 29 sierpnia } 1851 r.
3. na dzień 30 Wrześ.

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni jako też i osobiści, aby na pierwszym terminie zaprodukowali swoje wierzytelności pod prekluzyą przy ustanowieniu adwokata.

Kraków d. 10 maja 1851 r. *Syktowski*

Nr. 220. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [905]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52 ustawy o włośc. usamowol. i na zasadzie artykułu 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie i Katarzynie Rażnych, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 19 tabeli wsi Batowic zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu jedna trzecia część z pomienionego spadku zgłaszającéj się Maryannie z Rażnych Kowalskiéj, jako córce i mężowi jéj Jakóbowi Kowalskiemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 16 maja 1851 r.

Ks. A. Wolniewicz.
[1-3] *J. Żuberski* Pisarz.

[907] **Doniesienie.**

Dnia 20 maja r b. o godzinie 10éj rannéj w gmachu Sukiennicach odbędzie się w drodze sądowéj sprzedaż przez publiczną licytacyą zegarów stołowych, komód, kanap, krzeseł z karłami, stołów, źwierciadeł, landszaftów, szaf i innych — za gotową zaraz zapłatę.

Kraków dnia 12 maja 1851 r.
Skorczyński c. k. Kom. Sąd.

Od Administracyi Czasu.

Nadesłany inserat z Rzeszowa przyjętym być nie może w kolumnach dziennika; przeto takowy wraz z dołączonym 1 złr. m. k. do dyspozycyi przysyłającego zostaje.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
17	2	27" 4"'. 704	+ 10° 4	3"' 73	wpłwsch. śre.	pochmurno	deszcz	+ 10° 6	+ 6° 2
„	10	„ 2 675	+ 9 2	3 99	pnwsch. mocn.	„			
18	6	„ 2 116	+ 9 0	4 05	„ słaby	„	w nocy deszcz		
18	2	27" 3"'. 050	+ 12° 9	3"' 96	zpnzach. śred.	pochmurno		+ 13° 2	+ 8° 3
„	10	„ 3 493	+ 8 5	3 76	północny „	„			
19	6	„ 3 713	+ 8 2	3 73	zachod. słaby	„	wieczór deszcz		

W DRUKARNI CZASU.

Dodatek do Nru 114 Dziennika CZAS.

Na korzyść

POGORZELCÓW KRAKOWSKICH

wpłynęły od dnia 1 do końca marca 1851 roku

w ces. król. Komissyi Gubernialnej

następujące składki — a mianowicie:

Od C. K. namiestnictwa w Tryeście, ze składek w tamtejszym mieście . . . . 206 złr. 18 kr.

Od c. k. namiestnictwa w Lincu wpłynęło z starostwa okręgowego w Freistadt. . 30 złr. 25 kr.
Od c. k. starostwa okręgowego w Gmunden. . . . . 30 złr. $44\frac{4}{5}$ kr.
— razem 61 złr. $9\frac{4}{5}$ kr.

Od c. k. namiestnictwa z Gracu, zebrane w komtuarze tamtejszéj gazety 55 złr. 54 kr., a przez tamtejszy rząd obwodowy 1 złr. — razem . . 56 złr. 54 kr.

Od c. k. namiestnictwa z Zagrzebia, złożone przez tamtejszego naczelnika nadżupaństwa . . 20 złr. — kr.

Od ces. rossyjskiéj ambasady z Wiednia, ze składek w Królestwie Polskim . . . . . . 1353 złr. 58 kr.

Z któréj to summy przeznaczona została kwota 496 sr. rubli 46 kop. na kościoły. . . .

Od przełożonego miasteczka Tuchowa p. Zbysław, przychód z rządzonéj zabawy. . . . . . 40 złr. 6 kr.

Od c. k. rządu obwodowego z Bruk, ze składek. 74 złr. $38\frac{2}{4}$ kr.

Od c. k. rządu obwodowego z Böhmisch Leipy a to: od gminy Oberhanichen . . 2 złr. 14 kr.
Od c. k. gminy Voctsbach.. . . 1 złr. — kr.
Od c. k. gminy Reinowitz . . 4 złr. $9\frac{1}{4}$ kr.
— — — Proschwitz . . 2 złr. 30 kr.
— — — Gablenz . . 19 złr. 54 kr.
Od Ks. plebana Hofrichter z Liebenau . 20 kr.
— razem 30 złr. $7\frac{1}{4}$ kr.

Od c. k. rządu obwodowego z Böhmisch Leipy, ze składek w miasteczku Wegstadll . . . . 13 kr.

Od c. k. rządu obwodowego z Pragi, ze składek w gminie Horomeric . . . . 10 kr.

Od c. k. rządu obwodowego z Pragi, ze składek w Prebram . . . . 42 kr.

Od c. k. nadżupaństwa w Edenburg, w płynęło przez komissaryat z Barania . . . . . 1 złr. 18 kr.

Od konsystorza biskupiego z Tarnowa a to: z dziekanii Sandeckiéj . . . . 3 złr. — kr.

Od konsystorza biskupiego z Tarnowa a to: z Dziekanii Dobczyckiéj . . . . 73 złr. 26 kr.

Ztych dwóch kwot ostatnich, jedna połowa dla pogorzelców, druga zaś dla kościołów przeznaczona .

Od c. k. głównéj kassy kameralnéj z Hermansztadtu wpłynęło od urzędu w Reps. . 3 złr. 59 kr.
Od c. k. magistratu w Klausenburg 37 złr. $1\frac{3}{4}$ kr.
— razem 41 złr. $\frac{3}{4}$ kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego z Wadowic, ze składek przez urząd parafialny w Makowie . . 4 złr. 15 kr.
Od c. k. urzędu cyrkularnego z Wadowic, ze składek przez urząd parafialny w Palczowicach . . 8 złr. — kr.
— razem 12 złr. 15 kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego z Stanisławowa, zebrane przez dziekanią r. gr. w Haliczu . . . . 11 złr. 10 kr.
— — — r. l. w Stanisławowie 11 złr. — kr.
Przez P. komisarza finansowego Sieradzkiego . . . . . . 2 złr. 22. kr.
Przez P. kamer. verwaltera Krach. 15 złr. — kr.
— razem 39 złr. 32. kr.

Od c. k. urzędu cyrkularnego z Tarnowa ze składek. 65 złr. $42\frac{2}{4}$ kr.

— — — z Zaleszczyk zebrano przez Ks. Wikarego Gockiego. . . . . . . 2 złr. $25\frac{2}{4}$ kr.

Od c. k. urzędu cyrk. z Jasła, przychód z balu dnia 2 Marca 1851 r. w Gorlicach danego . . 41 złr. 30 kr.

— — — z Sącza, przychód z balu dnia 22 Lutego 1851 r. danego . . . . . . 125 złr. — kr.

dto dto z Kołomei, wpłynęło:
Od gminy Zabłotów. . . . 6 złr. — —
dto Dymydcze . . . 3 złr. 24 kr.
dto Chlebiczyn polny . 6 złr. — —
— razem 15 złr. 24 kr.
dto Piotrow . . . 1 złr. 55 kr.
dto Siekierzyn . . 1 złr. — —
dto Issaków . . . — — 44 kr.
Od Starozakonnych z Issakowa. — — 21 kr.
— razem 4 złr — —

Od P. dziedzica E. Prunkel z Lubkowca . . 6 złr. — kr.

Od c. k. starostwa okręgowego, wpłynęło od tamtejszych gmin . . . . 45 złr. 55 kr.

dto dto z Stainc ze składek . . . . 12 złr. 8 kr.

dto dto z Stainc . . . . 127 złr. 27 kr.

Od c. kr. rządu krajowego serbskiego województwa z Temeswaru, ze składek . . . . . 20 złr. 40 kr.

— — a to z rządzącego Komissaryatu z Temes zebrane przez konsystarz dyecezyalny w Werschetz . . . . . . 35 złr. 32 kr.

Od c. k. namiestnictwa z Opawy, ze składek w dziekanii w Weidenau, Zukmantel i Johannesberg . . . . 71 złr. 55 kr.

Razem . . 2652 złr. $22\frac{1}{4}$ kr. w banknotach austryackich.

Dodając w to w ostatnim wykazie umieszczonych 90764 złr. $39\frac{3}{4}$ kr. w banknotach austryackich, 35964 rubli $7\frac{1}{2}$ kop. w polskich biletach bankowych, 1919 złotpol. 9 gr. 144 półimperyałów, 192 dukatów, 2 podwójne dukaty, 1 srebrny talar, 11 pruskich talarów, 8 fenigów, 3 luisdory, 7 sztuk złota po 50 złp. — 12 sztuk złota po 25 złp. 2 imperyały, 1 funt szterling, 3 złr. 40 kr. w srebrze, pierścień złoty.

Wynosi zatem summę ogólną 93417 złr. 2 kr. w austryackich banknotach, 35964 ruble $7\frac{1}{2}$ kop. w polskich biletach bankowych, 1919 złp. 9 gr. — 144 półimperyałów, 192 dukatów, 2 podwójne dukaty, 1 srebrny talar, 11 pruskich talarów 8 fenigów, 3 luisdory, 7 sztuk złota po 50 złp. — 12 sztuk złota po 25 złp., 2 imperyały, 1 funt szterling, 3 złr. 40 kr. w srebrze i pierścień złoty.

Za które to szlachetne dary w imieniu nieszczęśliwych,

C.K. Komissya Gubernialna

publiczne składa podziękowanie.

Kraków dnia 30 Kwietnia 1851 r.